

Przeciw interwencji kolonialistów

UWOLNIC LUMUMBE

W dniu 10. XII. 60 r. odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowany przez ZMS, ZMW i ZSP wiec protestacyjny studentów i młodych robotników warszawskich przeciwko interwencji kolonialnej w Kongo.
CAF - fot. Tyński



Rok XVI

Wydanie AB

Poznań

wtorek, 13 grudnia 1960

Cena 50 gr

Nr 297 (5245)

Historyczna misja

„Prawda” o apelu do narodów świata

Poniedziałkowa „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny zatytułowany „Historyczna misja komunistów”, w którym komentuje opublikowany ostatnio przez prasę „apel do narodów całego świata”.

Piśmienny apel komunistów — pisze m. in. „Prawda” — wyraża najskrytsze uczucia i dążenia setek milionów mas pracujących, w pierwszym rzędzie najbardziej przodującej klasy współczesności — klasy robotniczej. Właśnie robotnicy i pracownicy lepiej od innych rozumieją, jak niesłychane szkody przyniosłaby narodom światowa wojna jądrowa. Nie ulega wątpliwości — pisze dalej „Prawda” — że jeśli agresjo-

ryz imperialistyczny mogliby, to już dawno wciągnęliby ludzkość w ośmety nowej wojny światowej. Sprawa polega jednak na tym, iż minęły czasy, kiedy imperialiści samowolnie decydowali, czy wojna będzie czy też nie. Nie imperializm, a walka dwóch istniejących systemów, walka sił socjalizmu, pokoju i demokracji przeciwko siłom imperializmu, reakcji i agresji określały w współczesnej epoce rozwój stosunków międzynarodowych.

Pokój nie przychodzi sam. Zadanie polega na tym, by ogromne możliwości dla przeciwwstawienia się wojnie i zachowania pokoju, jakie daje obecny układ sił między narodowych, były wykorzystane w pełni do końca. Narada przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych wskazała narodom drogę rozwiązania tego najważniejszego problemu współczesności.

Na pytanie, czy pokój milu- ca ludzkość podoba takim zadaniom, komuniści odpowiadają zdecydowanie: „Tak”. To historyczne zadanie może być rozwiązane i powinno być rozwiązane siłami naszego pokolenia.

Narada przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych podkreśla, że nigdy jeszcze w historii ludzkości nie było tak realnych możliwości dla osiągnięcia tego celu, jak w naszych czasach.

Wrogowie pokoju są jeszcze silni i niebezpieczni — pisze dalej „Prawda”. Pierwszym warunkiem udaremnienia ich nikczemnych zamysłów i prób jest wielka czujność narodów. Walczyć dziś o pokój, znaczy to nieustannie demaskować politykę imperializmu, przenikliwie śledzić machinacje podżegaczy wojennych, wzmacniać gniew narodów przeciwko tym, którzy dążą do wojny, ulepszać or-

ganizację wszystkich pokój milu- jących sił, nieprzerwanie wzmacniać aktywne działania mas w obronie pokoju.

W zakończeniu artykułu dziennik podkreśla, że jeśli już szaleńcy imperialistyczni rozpętają wojnę, to narody zmiotą i pogrzebią kolonializm. To ostrzeżenie powinno stać się przysłowiem kulebłą zimnej wody dla tych kół w obozie „atlantycznym”, które prowadzą hazardową grę losami milionów ludzi.

Także „Prawda” z 12 grudnia opublikowała list grupy radzieckich działaczy społecznych w związku z apelem do narodów świata. List został podpisany przez czołowych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki ZSRR — Kornejczuka, Szolochowa, Tichonowa, Niemcejanowa, Fiedina, Szostakowicza, Popowa, Tursun-Zade, Wasilewską, Kotowa, Niestierowa, Solowjowa, Sofronowa, Polewoja, Czechkwaźde, Rubinstein, Jutkiewicz, Gribaczowa, Marjesjewa, Reszetowa, Puszkariowa, Głuszczko, Blochina, Kiedrowa i Johanson.

Autorzy listu wzywają do jednolitego działania wszystkich sił pokojowych, wszystkich organizacji i ruchów w jeden nurt walki o utrzymanie i utwardzenie pokoju na ziemi. Dzisiaj nie może być ani jednego uczciwego człowieka, który by stał na uboczu świętej sprawy obrony pokoju. (PAP)

Nie ma spokoju w Laosie

Walka o władzę

Jak donoszą z Vientiane w nocy z 11 na 12 bm. Laotański Najwyższy Komitet Narodowy przekazał władzę członkom rządu księcia Souvanna Phouma, którzy pozostali w stolicy kraju. Minister informacji w rządzie Souvanny Quinim Pholsena objął czasowo funkcję szefa rządu laotańskiego.

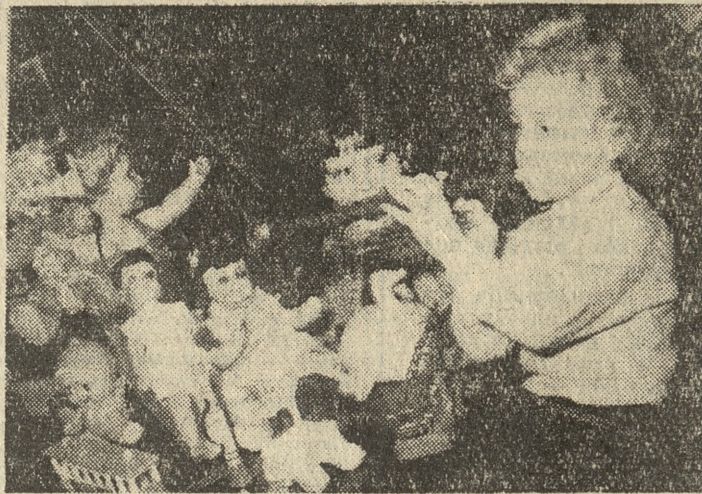
Jubilatka



Gmach szkoły — jubilatki im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej 20. Jaki najmłodszy adept muzyki w naszym mieście otrzymali kilka lat temu dzięki życzliwości władz partyjnych i miejskich. O uroczystościach jubileuszowych X-lecia PPSM i sukcesach artystycznych młodych muzyków Poznania piszemy na str. 6.

Fot. — „Głos”

Coś dla dzieci



Trąbka będzie chyba najmlodszy prezentem... dla dziecka. Ale czy również zachwyci rodziców!...

CAF — fot. Miedza

W Czechosłowacji — tak — u nas jeszcze nie!

W Czechosłowacji rozpoczęto sprzedaż używanych samochodów osobowych. Prowadzić je będzie przedsiębiorstwo Mototechna — odpowiednik naszego Motozbytu.

Innowacja ta ma ukrócić spekulacje używanymi samochodami.

A u nas? Motozbyt czeka na Godota? (PAP)

Algierska niedziela

Wojsko strzela do bezbronnnych

Według doniesień agencyjnych i prasowych, liczba Algierczyków, którzy padli ofiarą „krwawej niedzieli” w Algierze i Oranie, jest znacznie wyższa niż to uprzednio podawano. Władze mówią oficjalnie o 65 zabitych i 300 ciężko rannych. Korespondent dziennika „Figaro” podaje jednak w depeszy wysłanej z Algieru, że w mieście rannych zostało co najmniej 1500 Algierczyków.

Korespondent agencji UPI podkreśla, że wśród 65 zabitych (do których władze się oficjalnie przyznają) jest 5 Europejczyków. Jednakże trzech spośród nich zginęło nie podczas walk ulicznych, ale w jednej z kawiarni w czasie zamachu bombowego. Dwóch otrzymało pchnięcia nożem.

Paryski korespondent PAP, red. Jan Gerhard w następujący sposób zestawia i komentuje rozwój wydarzeń w Algierii:

▲ demonstracje w Algierii rozpoczęły się w piątek i w sobotę (9 i 10 grudnia br.);

▲ dopóki demonstrowali ultrasi, porządek utrzymywała żandarmeria, natomiast wojsko znajdowało się w odwodzie;

▲ w sobotę po południu odbyły się pierwsze demonstracje arabskie. Radio francuskie i telewizja twierdzą, że demonstranci wznoszą okrzyki na cześć de Gaulle’a. I nagle pada wiadomość, której nie można już dłużej ukryć ani przekształcić: w rękach demonstrantów arabskich powiewają zielone sztandary powstańcze;

▲ natychmiast po tej wiadomości przychodzi krótka informacja:

Ze sportu

Sensacyjne zwycięstwo tenisistów Włoch

Sensacyjnym zwycięstwem tenisistów Włoch nad USA zakończył się 12 bm. w Perth (Australia) międzynarodowy finał pucharu Davisa. Włosi pokonali Stany Zjednoczone 3:2. W ostatnich grach pojedynczych Pietrangeli pokonał Buchholza 6:1 6:2, 6:8, 3:6, 6:4 a Siroła zwyciężył Mac Kaya 9:7, 6:3, 8:6.

Jest to pierwszy od ponad 20 lat przypadek, że do ścisłego finału pucharu Davisa zakwalifikowała się drużyna europejska. (J)

Nominacje profesorskie

12 bm. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia nominacji profesorom wyższych uczelni, mianowanym uchwałą Rady Państwa 19 listopada br.

Akty nominacyjne 27 profesorom zwyczajnym oraz 43 profesorom nadzwyczajnym z wyższych uczelni całego kraju wręczył przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki.

Po uroczystości przewodniczący Rady Państwa podejmował profesorów lampką wina. (PAP)

Dochodzimy do 3 miliardów

Prywatne amerykańskie biuro zajmujące się badaniem wzrostu liczby ludności, obliczyło ostatnio, że w roku 1961 liczba ludności na świecie przekroczy cyfrę 3 miliardów. Powołując się na dane Organizacji Narodów Zjednoczonych, biuro stwierdza, że w chwili obecnej na świecie żyje 2.900 milionów osób, zaś przeciętny roczny przyrost naturalny wynosi 1,7 procent.

Obecnie największą liczbę ludności posiadają Chiny, gdzie żyje 700 milionów osób.

Indie liczą 403 miliony, ZSRR — 210 milionów, Stany Zjednoczone 178 milionów, Japonia — 93 miliony, Pakistan i Indonezja — po 80—90 milionów, Brazylia — 64 miliony oraz W. Brytania i Niemcy Zachodnie — po 50 milionów. PAP

W Tatrach znowu zima

Jeszcze w niedzielę w Zakopanem panowała niemal wiosenna pogoda, a na polach kwitły stokrotki, a już w kilkanaście godzin później w poniedziałek 12 bm. zapanowała tu prawdziwa zima.

Do południa spadło w tym dniu w Zakopanem około 20 cm śniegu, w górach zaś blisko 30 cm. W wyższych partiach gór pokrywa śnieżna przekroczyła pół metra, a temperatura obniżyła się do minus 7 stopni. (PAP)

cia, że władze francuskie wprowadziły do akcji spadochroniarzy; ▲ w niedzielę radio i telewizja informują już wyłącznie o demonstracjach arabskich. Tylko krótkie wzmianki podają o ultrasach. Żandarmeria zostaje nagle zastąpiona przez spadochroniarzy;

▲ w niedzielę po południu spadochroniarze otwierają ogień do demonstracji arabskiej. Należy tu podkreślić — do zupełnie bezbronnej demonstracji. Ani jedno źródło, nawet francuskie, nie ośmiela się podać, że demonstranci byli uzbrojeni.

Prowokacja prawicy francuskiej ukoronowana została krwawym rezultatem. Żołnierze wychowani przez ultrasowskiego generała Massu, osławieni spadochroniarze francuscy, rozstrzelali demonstrujących bezbronnnych Algierczyków. (PAP)

Ferhat Abbas oskarża

Premier tymczasowego rządu algierskiego, Ferhat Abbas, zwołał w poniedziałek rano konferencję prasową w Tunisie. Stwierdził on, że: „gorączkowa ruchawka i godne wyśmiania hasła ultrasów, po których nastąpiły potężne demonstracje patriotyczne Algierczyków oraz strzały oddane przez żołnierzy do Algierczyków — ujawniają w pełnym świetle przepaść istniejącą między oficjalnymi deklaracjami rządu francuskiego a rzeczywistością panującą w Algierii”.

Ferhat Abbas oskarżył rząd francuski o okłamywanie opinii międzynarodowej za pomocą plebiscytu-referendum, którym chce służyć dla realizacji swej polityki w Algierii.

„Kolonialistyczna armia i administracja — oświadczył premier tymczasowego rządu algierskiego — dopuściła do rozwoju prowokacji i demonstracji ze strony ultrasów europejskich, jak również usiłowała skłócić wśród ludności algierskiej (muzułmańskiej) ruch na rzecz narzuconego przez de Gaulle’a, a rozwiązania problemu algierskiego. (PAP)

W przyszłym roku ok. 550 tys. osób spośród ludności miejskiej wprowadzi się do nowych mieszkań. W pierwszym roku przyszłej latki wybudowanych zostanie na terenie miast i osiedli miejskich po nad 300 tys. izb o powierzchni 5,5 mln. m². W stosunku do założeń planowych na br. oznaczona to wzrost o 6,4 proc., czyli nieco mniej niż w br. ze środków własnych ludności planuje się wzniesienie prawie 118 tys. izb.

Na polecenie prokuratury we Frankfurcie nad Menem aresztowano w NRF b. oficera SS Roberta Mulke — adiutanta komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Rudolfa Hoessa.

W ciągu kilku ostatnich dni do NRD przeszło szereg żołnierzy zachodniemieckiej Bundeswehry, m. in. lotnik 4 pułku lotniczego z Ladsbergu, Klaus Schober, szeregowiec z II korpusu, stacjonującego w Ulm Bachman oraz były żołnierz służby granicznej NRF, Werner Rentmeister.

W dniach 10 i 11 bm. odbyło się plenum KC Komunistycznej Partii Finlandii. Referat na temat wyników narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie wygłosił sekretarz generalny partii Pessi.

Na podstawie referatów Pessi i Saarinen uchwalono rezolucje, które zostaną opublikowane.

W ciągu ostatnich 2 miesięcy do partii wstąpiło 1.553 nowych członków.

W poszukiwaniu skarbów

Polska krajem cennych minerałów

W szeregach polu powiatowej Polski wzrok zatrzymuje się na ciężkiej bryle samochodu ciężarowego. Opodal krzają robotnicy. Na okrzyk: „goławy!” wszyscy zamierają w bezruchu. Za chwilę powietrze rozdziera głucho detonacja. Pod nogami dygocze ziemia. To „ładunek dynamitu” wprowadzony na kilkanaście metrów w głąb skorupy ziemskiej. Po co?

Sprawa jest prosta. Materiał wybuchowy wykorzystuje się do prac ze wszech miar pożytecznych. Służą on geologom do prowadzenia poszukiwań bogactw naturalnych, ukrytych we wnętrzu ziemi. Wybuch ładunku dynamitu wywołuje bowiem fale dźwiękowe, które przechodzą przez różne skały podziemne z różną szybkością. Najmniejsze różnice rejestruje specjalna aparatura sejsmiczna zainstalowana właśnie na „4 łokcach”. Produkt pracy tej aparatury — zrytualizowane wykresy — dają szereg cennych wskazówek przy prowadzeniu dalszych prac geologiczno-poszukiwawczych, przede wszystkim wiercen.

W głąb skorupy ziemskiej

Plan 5-letni na lata 1961—65 zakłada wydanie zwiększenie poszukiwań geologicznych. Nakłady na geologię mają wynieść ok. 5 mld. zł. W porównaniu z pięcioletnią pięciolatką oznacza to wzrost o 1,5 mld. zł. Rozszerzy się znacznie zakres badań sejsmicznych, ich siatka ma się pokryć teren całego kraju. Równocześnie rozszerzeniu ulegną prace wiertnicze. W pięciolatce wykona się ogółem 3 mln. m. bieżących różnego typu wiercen. Na szerszą skalę stosować się będzie tzw. wiercenia głębokie, niezbędne do dokładniejszego rozpoznania struktur geologicznych.

Obecnie najgłębsze w naszym kraju wiercenia niewiele przekraczają 3 tys. m. W najbliższych latach kilka wiercen ma osiągnąć 4—4,5 tys. m w głąb skorupy ziemskiej. W związku z tym przewidziane są dostawy ciężkiego sprzętu geologicznego. Ma on nadejść ze Związku Radzieckiego oraz specjalizującej się w tej dziedzinie produkcji Rumunii. Łącznie w 5-latec przedsiębiorstwa poszukiwawcze otrzymają ok. 50 ciężkich urządzeń. Niektóre z nich pozwalają będą na prowadzenie wiercen nawet do 6 tys. m. Jako ciekawostkę warto podać, że rekordowe wiercenia w Stanach Zjednoczonych przekraczają 8 tys. m, a w ZSRR trwają przygotowania do wiercen na głębokości 10 tys. m!

Uwaga na ropę i rudy...

W najbliższej pięciolatce szczególną uwagę zwrócić nasi geolodzy na poszukiwania surowców, najbardziej deficytowych w naszej gospodarce, przede wszystkim ropy naftowej, gazu ziemnego oraz rud żelaza. Jeśli idzie o ropę i jej „bliźniaka” — gaz ziemny, to prace koncentrować się będą w rejonie Przedgórza Karpackiego. Na tym terenie, jak wiadomo, uzyskano w ostatnich latach pomyślne rezultaty. Równocześnie jednak rozszerzy się zakres robót geologicznych na obszarach tzw. Niżu Polskiego. Struktura geologiczna Niżu jest podobna jak na terenach ropo- i gazonośnych Niemiec i ZSRR. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo odkrycia tu tych samych surowców.

Wydawnie zwiększy się zakres poszukiwań rud żelaza. Zapotrzebowanie na ten surowiec ze strony naszego przemysłu jest bardzo duże i ciągle rośnie. Pokrywamy je z zasobów własnych w granicach 15—20 proc. Prace poszukiwawcze prowadzone będą m. in. na Dolnym Śląsku, a także na północno-wschodnich krańcach Polski. Już kilka lat temu zwrócono tutaj uwagę na tzw. anomalie magnetyczne, które wskazują na pewne prawdopodobieństwo odkrycia poważniejszych zasobów rud żelaza na tym terenie. Zadaniem najbliższych lat jest właśnie — w oparciu o bardziej szczegółowe badania geologiczne — bliższe sprzyjowanie perspek-

Wystawa Fotografii Prasowej



5 grudnia br. w salach Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie nastąpiło otwarcie II Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii Prasowej obejmującej najwybitniejsze prace nadesłane w ciągu ostatnich dwóch lat na krajowe konkursy fotoreporterów. Na wystawie znajduje się ponad 350 zdjęć wykonanych przez fotoreporterów, których nazwiska znane są czytelnikom ze szpalt ukazujących się w kraju gazet i tygodników. Na zdjęciu: Jedno ze zdjęć reportażu Wiesława Prażucha („Świat”) „Niedziela w Leningradzie” II nagroda RSW „Prasa” na II Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Prasowej w 1959 r.

Fot. — CAF

Polskie traktory idą w świat



W porcie gdyńskim oczekuje na załadunek wielka partia ciągników „Ursus C-325” przeznaczonych na eksport. W roku bieżącym sprzedano za granicę 250 ciągników tego typu. W roku przyszłym przewiduje się kilkukrotny wzrost eksportu tych nowoczesnych traktorów.

CAF — fot. Kosycarz

Jutro poznańskiej TV

Zasieg odbioru poznańskiego programu telewizyjnego jest, w porównaniu z Warszawą, Katowicami czy Łodzią, bardzo mały. Nic dziwnego. Tamte ośrodki nadawcze pracują na nadajnikach o dużo większej mocy. Nasz do niedawna wysyłał swe obrazy z mocą 2 kilowatów, a ostatnio zwiększył ją do 10. Tymczasem Katowice nadają z mocą przeszło 200 kilowatów! Jeżeli jeszcze do tego dodać wysokość masztów, okaże się, iż poznański ośrodek telewizyjny jest skromniutkim kopciuszkiem w porównaniu z innymi. Czy można się wobec tego dziwić, że np. w Krotoszynie posiadacze telewizorów odbierają program z Łodzi, Katowic, Wrocławia, a nie mogą złapać Poznania?

Taka sytuacja ani nie zaspokaja ambicji programowych redakcji Poznańskiej Telewizji (wąski krąg odbiorców), ani też nie może zdominować mieszkańców miejscowości województwa poznańskiego bardziej odległych od Poznania do nabywania telewizorów. Władze i czynnik odpowiedzialny za rozwój telewizji w naszym województwie od dawna zastanawiały się jak zmniejszyć tę niedobór sytuacji. Przejawem troski o wzrost „autorytetu” Poznańskiej Telewizji i docenienia jej ogromnej roli przy obecnym stanie techniki oraz zamilowań, gustów czy upodobań, które ta technika wytworzyła w społeczeństwie, było utworzenie pod koniec 1959 roku Społecznego Komitetu Budowy Wielkopolskiego Telewizyjnego Ośrodka Nadawczego w Poznaniu. Na czele tego komitetu stanął przewodniczący Prezydium WRN i RN m. Poznań — Franciszek Szczerba i Franciszek Frąckowiak.

Potrzeba 17 milionów

Komitet postawił przed sobą ambitne zadanie: wybudować w Poznaniu ośrodek

z nadajnikiem promieniującym z mocą 150 kilowatów i 320-metrowym masztem anteny nadawczej. W praktyce oznacza to objęcie zasięgiem Kalisza, Konina, Mogilna, Piły i innych najdalej od Poznania położonych miejscowości naszego województwa.

Żeby jednak zrealizować te piękne zamierzenia, trzeba funduszy. Ściśle mówiąc — do roku 1962 Komitet musi zebrać 17 milionów złotych. Jak zdobyć taką sumę? Czy sięgać do kieszeni każdego obywatela? Nie. Inicjatorzy wspomnianego przedsięwzięcia zwrócili się więc z apelem do rad narodowych i do zakładów pracy, a ściśle mówiąc — do samorządów robotniczych, spółdzielni pracy, państwowych przedsiębiorstw rolnych itp. Chodziło im o to, by nie nadwierać — i tak już szczupłego funduszu rodzinnego.

Gdzie są zakłady?

Przed mniej więcej rokiem wystosowano apel do rad narodowych i zakładów pracy, by wygospodarować nadwyżki przekazywały na konto funduszu. Przykład poszedł z góry: Prezydium WRN wpłaciło z nadwyżek 2 mln. zł, a Prezydium m. Poznań — 1 mln. zł. Prezydium powiatowe w województwie również stanęły na wysokości zadania (z wyjątkiem Prezydium PRN w Ostrowie) i zadeklarowały odpowiednie sumy. W połowie listopada br., na koncie (NBP, Oddz. VM w Poznaniu nr konta 1231-97/1-12) znalazło się przeszło 6,5 mln. zł. Niestety, olbrzymią większość tych pieniędzy wpłaciły rady narodowe. Zakłady pracy nie bardzo, widać, doceniają olbrzymią rolę społeczną akcji i jakoś nie kwapią się ani z deklarowaniem odpowiednich kwot, ani też z ich wpłacaniem. Żeby nie być gołosłownym, podam, iż na rok 1960 prezydium rad narodowych zadeklarowały 6 mln. 310 tys. zł, a przedsiębiorstwa i zakłady niepełna 750 tysięcy zł. Najsmutniejszy jest jednak fakt, że w Poznaniu tylko 5 przedsiębiorstw zadeklarowało się na ogólną kwotę 42.800 zł, z czego aż 35 tys. zł przypada na sam WZGS. Jedno z wielkich poznańskich przedsiębiorstw budowlanych zdobyło się na zadeklarowanie „aż” 300 (słownie: trzysta) zł! Wymowne jest porównanie z zakładami Ostrowa, które zadeklarowały 48.920 zł.

Casus Konin

Jeżeli nie zbierzemy do 1962 roku 17 mln. złotych, sprawa rozbudowy poznańskiej telewizji może stać pod znakiem zapytania. Nie potrzebnie też obawiają się załogi przedsiębiorstw i zakładów pracy bardziej od Poznania oddalonych, że poznański program nie obejmie ich swym zasięgiem. Najbardziej charakterystycznym przykładem jest tu Konin. „Gazeta Poznańska” z 29

Szkolna 5-latka Szczecina

W woj. szczecińskim rozpoczęło w nowym roku szkolnym naukę około 165 tys. dzieci, z tej liczby 1/3 w samym Szczecinie. Portowy Szczecin posiada obecnie ponad 60 czynnych szkół podstawowych. W 57 szkołach nauka odbywa się na dwie zmiany, a w 3 nawet na 3 zmiany.

Spółdzielstwo Szczecina stara się o poprawę tej sytuacji przez odpowiednie wkłady na Fundusz Budowy Szkół. W roku ubiegłym zebrano na ten cel 11 mln. zł, a w br. już 7 mln. zł (w całym województwie 17 mln. zł).

W Szczecinie w 5-latec zostanie wybudowanych 20 nowych obiektów szkolnych kosztem ponad 50 mln. zł. W liczbie tej mieści się również 5 szkół, które powstaną z funduszy społecznych. (ZAP)

marca 1960 w artykule pt. „Telewizja dla całego Poznania w 1962 roku” doniosła, iż prezydium rady robotniczej Kopalni postanowiło przekazać 500 tysięcy złotych na budowę ośrodka. Do dziś między Komitetem a Kopalnią krąży korespondencja i jakoś zadeklarowanej sumy na koniec nie widać. Elektrownia Konin też zadeklarowała 215 tys. zł. Dotychczas nie wpłacono ani grosza.

Poznań — najgorzej!

Trudno zrozumieć stanowisko poznańskich wielkich zakładów pracy. Trudno znaleźć usprawiedliwienie dla takich potematów jak H. Cegielski, Pomet, Stomil, Fabryka Maszyn Żniwnych, Wiepofama, Goplana, i wiele, wiele innych. Argument: „my i tak odbieramy program bez względu na moc nadajnika” — nie licuje ze społecznym podejściem i nie wystawia pochlebnego świadectwa o rozumieniu ogólnego interesu w tej bardzo pożytecznej akcji. Chcielibyśmy też zaapelować do Zjednoczenia PGR, którego gospodarstwa dokonują obecnie podziału funduszu zakładowego, aby uwzględniły potrzeby naszej telewizji. Nikt chyba nie chce skazywać poznańskiej TV na żywot ubogiego krewnego coraz prężniej rozwijających się ośrodków w innych miastach kraju.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

MAGAZYN

ILE PISZEMY?

Mieszkańcy kuli ziemskiej wysyłają w ciągu roku około 100 miliardów listów. W przesyłkach tych mają niemały udział Polacy, zaliczani do narodów lubiących pisać, gdyż tylko w ubiegłym roku wysłali za granicę 23 mln. zwykłych listów.

30 MLN. DOLARÓW

W bieżącym roku uzyskały ogółem z eksportu przeszło miliarda dolarów i pochodnych z nich produktów, przeszło 30 mln. dolarów. Już bowiem w okresie do października sprzedano ogółem różnym krajom 900 mln. dolarów w skorupach, 2.400 ton masy jajowej oraz 460 ton wyprodukowanego z nich proszku.

ZMECHANIZOWANY DEKOLT

Podczas jednego z pokazów mody w Paryżu zdemontowano suknię wieczorową, wyposażoną w małe kółka, ukryty mechanizm, który umożliwiał właścicielce dowolnie powiększać dekolt za naciśnięciem jednego z niepozornych guzików. Wynalazek ten wzbudził wśród eleganczek paryskich duże zainteresowanie.

ODKURZACZE DO GARDEROBY

Już wkrótce ukażą się w sprzedaży polskie mikroodkurzacze na baterię, o wielkości sztućców do czyszczenia garderoby.

NIE TYLKO U NAS

Jak wynika z różnych badań, kryzys mieszkaniowy występuje na całym świecie i to prawie we wszystkich krajach. Tylko w Stanach Zjednoczonych 1/3 ludności żyje w złych warunkach mieszkaniowych, toteż Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczości zwrócił się do ONZ o utworzenie specjalnej organizacji, która zajmie się rozpracowaniem problemu kryzysu mieszkaniowego na świecie.

POCIESZAJĄCE DANE

Z danych Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) wynika, że w 1959/60 wzrosła na całym świecie produkcja rolna o około 2 proc., podczas gdy w tym samym czasie zwiększyła się liczba ludności o 1,6 proc. (hro)

Czynny odpoczynek

Postęp techniczny, rozwój mechanizacji i automatyzacji pracy, które poważnie zmniejszają wysiłek fizyczny oraz podniosły wydajność pracy wywierają jednak również i ujemny wpływ na organizm człowieka.

Większość dzisiejszych rodzajów pracy cechuje przerzucenie zmęczenia z mięśni na nerwy. Zwiększa produkcja seryjną, taśmowa, która wymaga od robotnika jednostajnych ruchów — bardzo obciąża jego system nerwowy.

Należy więc szukać środków zaradczych, sposobów likwidowania zmęczenia.

Praca i odpoczynek to procesy od siebie zależne. Ażby praca przynosiła pożytek, organizm musi odpocząć. Nie wystarczy na to tylko godziny wolne od pracy. Konieczny jest także krótki odpoczynek w toku pracy. W większości zawodów powinien to być odpoczynek czynny a więc — ćwiczenia gimnastyczne. Oczywiście nie dotyczy to zawodów związa-

nym z wysiłkiem fizycznym, jak np. hutnictwo, czy górnictwo. Tu przyda się raczej odpoczynek bierny, dający pełne odprężenie mięśniom.

Sprawa aktywnego odpoczynku w toku pracy nie jest prosta. Jak długo powinna trwać przerwa, w którym momencie pracy, jakie powinny być ćwiczenia — oto zagadnienia, wywołujące żywą dyskusję. Doświadczenia innych krajów w tym zakresie — zwłaszcza Związku Radzieckiego, w którym badania naukowe w tym zakresie są najbardziej zaawansowane — powinny nam pomóc w racjonalnym rozwiązaniu tego problemu.

Jedno nie ulega wątpliwości: czynny odpoczynek, opuszczenie

ST. ORZEŁOWSKA

W ciągu 33 lat 17 tysięcy operacji

Przed kilku dniami odbyła się w Środzie uroczystość pożegnania zasłużonego dla społeczeństwa tego powiatu lekarza — dr. Zygmunta Wałczyńskiego, który odszedł na zasłużoną emeryturę. Przez 33 lata był on dyrektorem tamtejszego Szpitala Powiatowego, wykonując w tym czasie około 17 tysięcy zabiegów chirurgicznych m.in. wiele bardzo poważnych operacji.

W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Prez. PRN — J. Szyperski, wszyscy pracownicy szpitala i wielu lekarzy.

Dr Zygmunt Wałczyński należał do grona lekarzy-społeczników. Przez cały okres pracy dążył do podniesienia stanu zdrowotności wśród ludności powiatu średzkiego. Nosił pomoc wszędzie tam, gdzie ona była potrzebna. Nie ma w powiecie średzkim domu i rodziny, gdzie nie trafiałyby jego pomocna dłoń dobrego lekarza i zacnego człowieka. Wyszukiwał wielu lekarzy. Obejmujący po nim obowiązki dyrektora szpitala dr Zenon Wietrzyński pracował pod jego kierownictwem.

Ludność powiatu średzkiego długo będzie pamiętała swego wieloletniego lekarza. (az)

Konkurs dla nauczycieli

Celem zebrania materiałów o działalności pedagogicznej, kulturalnej, społecznej i politycznej nauczycieli wiejskich — redakcja „Gazety Chłopskiej” przy współudziale Zarządu Okręgowego ZNP ogłosiła konkurs literacki na temat: „Jak moja praca wpływała na przeobrażenia wsi”.

Z wydrukowanego w „Gazecie Chłopskiej” z dn. 4 bm., regulaminu (radzimy się z nim, zapoznać) wynika, że w konkursie mogą wziąć udział wszyscy nauczyciele i wychowawcy pracujący w środowisku wiejskim. Prace konkursowe powinny zawierać nie więcej, niż 10 kartek, zapisanych — możliwie maszyną — po jednej stronie kartki formatu kancelaryjnego. Jako nagrody konkursowe przewidziano: I — 5.000 zł; II — 3.000 zł; III — 2.000 zł; pięć nagród po 1.000 zł i 10 nagród po 500 złotych.

Prace należy nadsyłać do redakcji „Gazety Chłopskiej” w Poznaniu, ulica Dąbrowska 77 — do 8 stycznia 1961 roku włącznie. (na)

Pochwała tureckiej kielni

Przemysł — to także rozwój

Jeszcze parę lat temu jechało się z wielką niechęcią do tego miasta. Odstraszała niewygodna komunikacja. Przyczyną było przybycie szarych brudnych ulic o parterowej zabudowie. Odrapane domy robiły przykre wrażenie.

Dziś ten obraz należy już do wspomnień.

Dzień dzisiejszy

Wystarczy z ul. Żeromskiego, gdzie jeszcze wodę nosi się wiadrami, skrócić w prawo, a ukaże się nam kolorowe, piętrowe bloki. Co za kontrast ze zgrzybiałymi chałupkami z naprzeciwka! Zamiast kratkowanych szyb

tuż nad chodnikiem, jasne tafle ogromnych okien, przysłoniętych tiulem firanek.

Osiadłe, zapoczątkowane przez Adamowską Kopalnię Węgla Brunatnego, a właściwie przejęte przez nią w 1959 r., rozrasta się w rekordowym tempie i ma w przyszłości liczyć 10 tysięcy mieszkańców. Oprócz Kopalni i Elektrowni buduje tu swoje bloki Prezydium

Miejskiej Rady Narodowej — w tym roku 3 po 24 mieszkania. Jeden z nich przejmie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Teza”, która oprócz tego stawia też swój blok.

W budżecie miejskim przeznaczona na budownictwo w 1961 roku 7,6 mln. zł. Z tego rozpocznie się też budowa dwóch następnych bloków. Pospiech jest jak najbardziej wskazany, gdyż w szafach urzędu kwaterunkowego spoczywa aż 400 podań o mieszkania. Głód mieszkaniowy w małym stopniu łagodzi budownictwo indywidualne. 86 domków jednorodzinnych powstało w przeciągu ostatnich dwóch lat.

Na jutro

Turek wygrał wielki los na loterii dzięki złożom węgla brunatnego. Stary herb z turem przestał być w związku z tym aktualny. Teraz o przyszłości tego miasta decyduje węgiel.

W 5-latec powstanie nowe osiedle górnicze przy ul. Kolskiej, obliczone na kilka tysięcy mieszkańców. Jego koszt przekroczy 120 mln. zł. Kopalnia i Elektrownia oddadzą wtedy do dyspozycji miastu pomieszczenia w osiedlu przy ul. Kąckowskiego.

Ponadto w osiedlu górniczym zaprojektowano żłobek i przedszkole, zakładowe, przychodnię lekarską, budynek administracyjny, gmach szkoły podstawowej, pawilon usługowo-handlowy, garaże, centralną kotłownię i Dom Górników z hotelem i salą imprezową.

W ten sposób Kopalnia i Elektrownia zamierzają rozwiązać nie tylko problem mieszkaniowy dla części swojej załogi, ale ułatwić życie coraz liczniejszemu nowym obywatelom. W obliczu tych poczynąco najmniej niezrozumiałe wydaje się stanowisko innych zakładów w Turku, które nie kwapią się z budownictwem mieszkaniowym. Dotyczy to w szczególności PSS, zatrudniającej 240 osób i PZGS. Te instytucje nie postawiły jeszcze żadnego bloku, widocznie lękają się włączyć do miejskiej. Turkowskie Zakłady Jedwabnicze zdobyły się w tym roku na dwa bloki: zakładowy i spółdzielczy, ale to wszystko mało w stosunku do potrzeb załogi.

MARIA KEMPARA

Pospolite ruszenie przeciw szkodnikom

Ministerstwo Rolnictwa zakończyło już pracę nad projektem ustawy w sprawie ochrony roślin uprawnych przed chorobami, szkodnikami oraz chwastami.

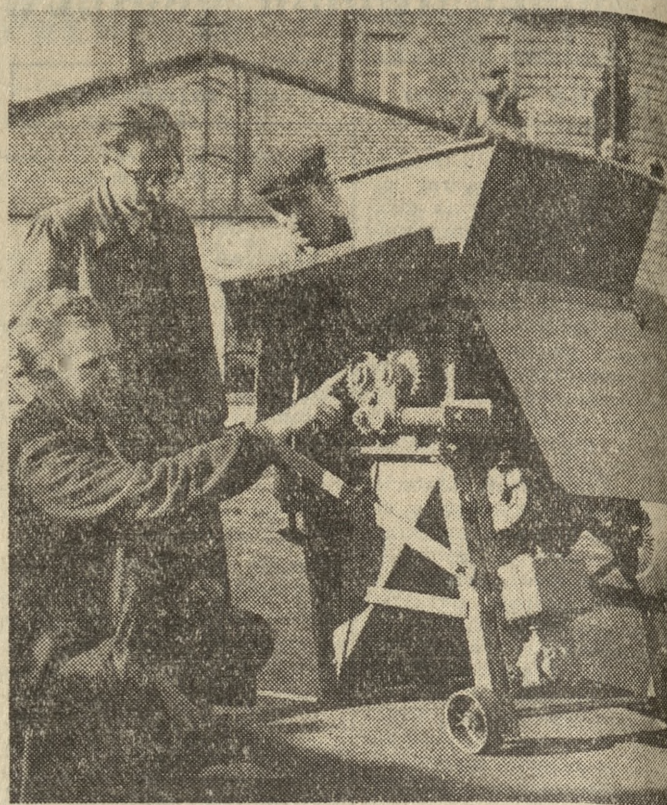
Celem ustawy ma być prawne zabezpieczenie wielkiej kampanii, która będzie podjęta w latach 1961—65 dla zredukowania do minimum strat, jakie ponosimy rokrocznie w plonach na skutek działalności szkodników, chorób roślinnych i chwastów. Straty te sięgające rocznie ok. 10 miliardów złotych, w następstwie realizacji wytycznych VI Plenum KC PZPR powinny spaść mniej więcej do połowy.

Jakie są główne założenia projektu ustawy?

Określa on na wstępie choroby, szkodniki i chwasty podlegające obowiązkowemu zwalczaniu w całym kraju. Sposoby, a także właściwe terminy zwalczania szkodników będą określone przez Ministra Rolnictwa, ewentualnie przez prezydium właściwych rad narodowych.

Projekt omawia sposoby zwalczania szkodników chorób i chwastów w drodze: niszczenia chwastów, szkodników, zarażonych roślin, a także przetworów co do których istnieje podejrzenie, że zostały wyprodukowane z roślin zarażonych; obowiązkowego wykonywania zabiegów ochronnych (środkami chemicznymi i innymi); szeroko rozgałęzionego systemu kwarantanny dla roślin, nasion i przetworów; obowiązkowej infor-

Młynek do nawozów



Fabryka siewników „Brzeg” w Brzegu na Opolszczyźnie opracowała i wprowadziła do produkcji elektryczny młynek do rozdrabniania nawozów sztucznych. Ma on wydajność 1500 do 3500 kg w zależności od rodzaju nawozu. — Na zdjęciu: główny konstruktor zakładów inż. Włodzimierz Nowicki (w okularach), kierownik działu kontroli technicznej Maciej Czapski i ślusarz Szklarski oglądają 400-ny młynek.

Fot. — CAF

Dar dla bibliotek

Działające od 5 lat w naszym województwie Wielkopolskie Towarzystwo Przyjaciół Książki skupia ponad 120 tysięcy czytelników, którzy swoimi składkami przyczyniają się do powiększania księgozbioru bibliotek publicznych w miastach i na wsi. Można za to kupić rocznie około 5 tysięcy egzemplarzy książek.

Jak nas poinformował wiceprezes Towarzystwa mgr Leon Pawlak, w okresie minionego półrocza przeprowadzono zbiórkę publiczną przy pomocy sprzedaży specjalnie wydrukowanych w tym celu 277 tysięcy jednozłotowych znaczków. Przyniosło to w sumie 120.252,90 zł dochodu, po potrąceniu kosztów emisji znaczków. Niesprzeczanie rozdzielił się wśród członków Towarzystwa jako pokrycie składek członkowskich.

Towarzystwo składa tą drogą podziękowanie bibliotekarzom i kierownikom punktów bibliotecznych za pomoc w przeprowadzeniu zbiórki.

Proszę o głos

Pod adresem...

Jadą ludzie pociągami z pracy i do pracy, jedzie młodzież do szkół i ze szkół, jadą rano, raniusieńko, kiedy jeszcze jest ciemno, i po zachodzie słońca, kiedy już zmierzchnie sypie się na śnieg. W tym wszystkim, prawda! — nie dziwnego. Zwykle jesienią (i zimą) tak bywa — mówi piosenka. Ale sek w tym, że ci dojeżdżający chcieliby czas podróży spędzić jakoś pożytecznie, na przykład na czytaniu książek i gazet. Cóż z tego, kiedy nie wszystkie wagony są dostatecznie oświetlone. Jeśli jest oświetlenie elektryczne, pół biedy. Gorzej natomiast z oświetleniem gazowym. Z trudem można wtenczas przesyłać tytuły, o czytaniu tekstu nie może być mowy.

Do dobrego oświetlenia gazowego podobno są potrzebne tylko trzy rzeczy: gaz, pochłaczka (nie ta z nylonu) pod kłosem i ten ktoś, kto zadba o gaz i wspomnianą pochławkę. Nie wiem, której z tych rzeczy brak naszym PKP. A może by tak w wagonach podmiejskich wprowadzić świeczki lub... luzycy? Byłoby to akurat pod... Tysiąclecie.

Z listu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej dowiedzieliśmy się, że konduktorzy autobusowi mają dużo kłopotów z pasażerami. Przy wsiadaniu stosują się do hasła: Ten coś ma, kto się pcha! Pcha się więc lokalsi, walizkami, jeden przez drugiego, utrudniając samemu wejście i autobusowi odjazd o przewidzianym czasie. Są i tacy sentymentalni, którzy z najbliższymi nie mogą się „nażegnać” i nagadać, i dopiero wtenczas wchodzą do pojazdu, kiedy już rusza.

Bywa, że autobus nie może więcej ludzi pomieścić, bo nie ma rozszerzalnych ścian, ani silników „na wyrzost”. Tymczasem ludzie robią sobie z niego tramwaj, stając na stopniach wejścia. Jest to doskonały sposób stłuczenia na bruku cielskiej „karoserii” lub rozbięcia naczyń wypełnionych móżdżkiem.

Pyk

Postęp zbyt powolny

Rolnictwo w powiecie wrzesińskim

Rolnictwo w powiecie wrzesińskim rozwija się coraz pomyślniej. Jak wykazano na ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej, plony 4 zbóż przed 4 laty w przeliczeniu na ha wynosiły 14,5 kwintali, w tym roku zaś 19,2 kw. Wydajność buraków także się podniosła w tym okresie o 70 kw. Gorzej przedstawia się planowanie ziemniaków. W stosunku do roku ubiegłego dał się zauważyć spadek z 139 na 132 kw. z ha. Jeśli do tego dodamy niskie zbiory siana (8,3 kw. z ha), będziemy mieli obraz dość ciężkiej tegorocznej sytuacji paszowej. Aby na przyszłość uniknąć tych trudności rolnicy wrzesińscy powinni zwrócić większą uwagę na uprawę kukurydzy i innych zielonek oraz przystąpić do silosowania ich na okres zimowy.

W hodowli także dał się zauważyć pewien postęp. W r. 1956 na 100 ha przypadło tu 37 sztuk bydła, dziś zaś 44. Obecnie trwa tu akcja odgruzliczania obór. Mały, niestety, jest tu przyrost trzody chlewnej, wyniósł on w ciągu ostatnich 4 lat 3 sztuki na 100 ha i wynosi 85,2. Owiec zaś przypada 19,1 sztuki na 100 ha. W nadchodzącej 5-latec wskazywać winny się podnieść dla bydła do 51 sztuk, dla trzody chlewnej 106, dla owiec 19,4. Ilość koni winna spaść z 14 na 11.

Zadania te będą mogły być wykonane, o ile rolnicy będą stosować właściwy płodozmian, starać się o najlepsze ziarno siewne i wolne od chorób szkodliwych, prowadzić właściwe zabiegi agrotechniczne. Również wpłynęło na możliwość utrzymania większej hodowli. Ze jest to do osiągnięcia, dowodzą następujące przykłady:

Franciszek Malik w Gonicach na 12 ha utrzymuje 8 sztuk bydła i 14 świń; Józef Zalas w Mikuszewie na słabej glebie zebrał 30 kw jęczmienia z ha i 320 kw buraków.

Z dużą pomocą rolnikom mogą przyjść traktory z kompletami maszyn. Jeszcze pozostaje do wyboru najlepsza zespołowa forma gospodarowania. Przy tym nie można nie doceniać wiedzy fachowej. Tylko gospodarstwo prowadzone „z głową” daje wysokie rezultaty.

Przyznać trzeba, że powiat wrzesiński mimo tych optymistycznych osiągnięć, ma jeszcze dużo do nadrobienia, aby nie zbyt daleko odstawał za powiatem gostyńskim, gdzie produkcja hodowlana i zbożowa już minęła nakreślone zadania nadchodzącej 5-latek.

(ksł.)

gdyż nieodebrane kogutki rasowe pójdą zapewne na rzeź, a za sprowadzone z Zachodu płacimy dolarami. Na skutek niesolidności handlowej Przedsiębiorstwa stracił również hodowcy powiatu pleszewskiego. Owe kogutki zamierzał bowiem kupić dla zorganizowanych drobiarzy Wydział Rolnictwa Prezydium PRN. Przedsiębiorstwo przeszkodziło w transakcji i samo teraz przychówku nie odebrało.

Co na to Departament Produkcji Zwierzęcej Ministerstwa Rolnictwa?

Oczekujemy odpowiedzi fachowców. KAJOT

Głos Czytelników

Oszczędności

W Lewicach pow. Międzychód, gdzie mieszka mój sędziwy ojciec, zniesiono — podobno ze względów deficytowych — etat listonosza wiejskiego. Od dwu lat listonosz co dwa dni odwiedza mieszkania rozsiane po wsiach, należących do poczty w Lewicach. Np. w związku z przypadającym we wtorek 1. XI świętem, poczta została doręczona mieszkańcom wioski dopiero po 5-ciu dniach.

Rozmawiałem na stacji w Lewicach z listonoszem, który oświadczył, że interwencje miejscowej ludności nie odniosły pożądanego rezultatu.

Staję w obronie ludzi z zapadłych wiosek, odciętych od świata. W dobie telewizji, radia i telefonu, nie można pozbawiać licznych mieszkańców naszego województwa prasy, która powinna docierać do abonentów aktualnie.

STANISŁAW WITCZAK
Bojanowo

Czytelnik poruszył bardzo istotną sprawę. Wydaje się, że likwidacja wiejskich listonoszy, choć przysparza dochodu pocztę przez oszczędność, godzi w interes społeczny. Dlatego popieramy postulat autora listu i zwracamy się z prośbą do władz pocztowych, aby swą decyzję zrewidowały.

Z Międzychodu

W powiecie międzychódzkim tylko jedno państwowe gospodarstwo rolne (nie licząc gospodarstwa poznańskiej Wyższej Szkoły Rolniczej w Gorzynie), rozpoczęło walkę z gruzlicą u bydła. Jest nim gospodarstwo w Niemierzewie, należące do klucza kwileckiego. Kierownictwo klucza tłumaczy się brakiem odpowiednich pomieszczeń. Nie dziw więc, że ogólny stan obór PGR nie jest dobry.

Kierownictwo gospodarstwa rybbackiego w Lutomiu (także pow. międzychódzki) z własnych funduszy odremontowało świetlicę i oddało ją do użytku miejscowej młodzieży. (po)